

Ks. Kazimierz Drzymała SI

GRÓB ŚW. PIOTRA APOSTOŁA W RZYMIE

W czasach, kiedy Rzym był stolicą wielu narodów, pierwszy Namieśnik Chrystusa, Piotr Apostoł kierował rzymską gminą chrześcijańską, był jej biskupem i poniósł śmierć męczeńską jako ofiara prześladowań Nerona.

Pochowano go w pobliżu miejsca męczeństwa, na gruncie starego cyrku Gajusa, mieszczącym się na ówczesnym Zatybrzu, a obecnym wzgórzu Watykańskim. Jednakże począwszy od II wieku dawny cyrk zmieniono na cmentarz pogański i w takich okolicznościach odwiedzanie grobu św. Piotra stawało się dla jego czcicieli coraz niebezpieczniejsze, zaś świętym szczątkom groziła profanacja. Z tych powodów gmina chrześcijańska przeniosła relikwie ok. 258 r. na cmentarz *Ad Catacumbas* przy Via Appia i tam złożyła je w podziemnym *triclinium*, stanowiącym — być może — miejsce, w którym Piotr mieszkał za życia.

W roku 336, kiedy ustały prześladowania religijne, relikwie przeniesiono do bazyliki, zbudowanej przez cesarza Konstantyna, na miejscu pierwotnego grobu Apostoła. Kroniki opowiadają, że sam cesarz wziął symboliczny udział w jej wznoszeniu, przenosząc na swoich barkach 12 koszy wypełnionych ziemią. Wkrótce bazylika stała się ośrodkiem świata chrześcijańskiego, miejscem, do którego zaczęły ścierać tłumy pielgrzymów.

Później przysły najazdy dzikich plemion. Hordy Wizygotów, Wandalów, Ostrogotów i Saracenów niszczyły i grabiły Wieczne Miasto. Również bazylika Konstantyna uległa temu straszному losowi, a papież Grzegorz Wielki obawiając się o grób św. Piotra kazał go starannie zamaskować tak dalece, że przez kilka wieków nie można go było odnaleźć. W XVI wieku postawiono na miejsce zrujnowanej, nową wspanialszą bazylikę, istniejącą po dzień dzisiejszy. Budowniczo wie jednak troszczyli się tylko o jej wspaniały wygląd i wystrój wnętrza, natomiast nie interesowały ich podziemia, kryjące tajemnicę św. Piotra. Dopiero wiek XX przyniósł rewelacyjne odkrycia archeologiczne, opublikowane niedawno w ciekawej pracy angielskiego pisarza, Jana Ewangelisty Walsh. Pracom uczonych patronowali papież: Pius XII i Paweł VI. Powołany został z ramienia Papieskiego Instytutu do Spraw Archeologii Chrześcijańskiej zespół, w skład którego wchodziło czterech wybitnych uczonych oraz znany specjalista i autorytet w dziedzinie katakumb, prof. Enrico Josi.

ODKRYCIA W ŚWIĘTYCH GROTACH

Pod lśniącą posadzką bazyliki św. Piotra mieści się krypta grobowca, tzw. Święte Groty. Schodzi się do niej po schodach, wiodących od ołtarza głównego zwanego Konfesją św. Piotra.

W tej krypcie postanowiono w 1929 r. pochować Piusa XI i od tego czasu rozpoczęła się cała seria coraz to ciekawszych odkryć.

Podczas prac adaptacyjnych, mających na celu przemienienie nisokiej krypty na okazalszą podziemną kaplicę, natrafiono na wspaniałe, pogański grobowiec bogatej rodziny rzymskiej. Grobowiec pochodził z ok. 150 r. po Chrystusie i służył przez prawie 200 lat. Postępujące od początku 1941 r. prace wykopaliskowe doprowadziły do odkrycia dalszych grobowców. Zaczęto wydobywać coraz to nowe cuda architektury starożytnej i pierwszych lat chrześcijaństwa, np. podziemne mauzoleum należące do rodziny wyzwolénca imieniem Valerius. Na centralnej niszy tego grobowca znaleziono rysunki wykonane minią i węglem, przedstawiające kontury głów męskich z zaznaczeniem cienką kreską oczu, nosa i ust. Głowa znajdująca się wyżej była najwyraźniej wizerunkiem Chrystusa, gdy na jego czole narysowano feniksą, symbol nieśmiertelności wraz ze słowem *vivus*. Głowa druga, znajdująca się nieco niżej przedstawiała oblicze starego mężczyzny ze śladami zmarszczek i z brodą. Nie posiadał żadnych znaków identyfikacyjnych, ale pod rysunkiem znajdowało się 6 linii tekstu, zapisanego w języku łacińskim. Odczytano kilka pierwszych słów: „Piotr błaga Jezusa Chrystusa o święty...”. Reszta liter okazała się nieczytelna. Odkrycia powyższe potwierdziły dawną tradycję i różne przekazy, informujące, że św. Piotr został pochowany na cmentarzu pogańskim. Wkrótce potwierdziła się też inna informacja, mówiąca, że Apostoł został pogrzebany w sąsiedztwie areny cyrkowej. Znaleziono mianowicie na jednym z grobowców, należących do Popiliusa Heracli inskrypcję objaśniającą, że tu był cyrk Nerona.

Podczas rozbierania jednego z grobów, po odsunięciu ciężkiej płyty marmurowej ukazał się kolisty otwór w ziemi, jakby tunel prowadzący do małego grobowca, wypełnionego do połowy ziemią, kredą i kośćmi. Ściany grobu pokrywały ozdobne mozaiki. Na jednej z nich nieznanemu artyście ukazał proroka Jonasza spadającego z okrętu i połukanego przez wieloryba. Drugi obraz przedstawiał rybaka stojącego na skale — trzeci wizerunek Dobrego Pasterza z owieczką na ramionach. Obraz czwarty przedstawiał rydwan ciągnięty po niebie przez dwa stojące dęba rumaki. W rydwanie stał mężczyzna z brodą, a jego szata powiewała na wietrze. Prawą rękę wznosił do góry, w lewej trzymał kulę ziemską. Wokół głowy mężczyzny namalowana była jasność, z której emanowały promienie światła w górę i na boki, tworząc świetlisty krzyż. Ks. E. Kirschbaum SJ, jeden z najwybitniejszych specjalistów w zakresie archeologii chrześcijańskiej, zorientował się, że obraz przedstawiał pod postacią Heliosa Zmartwych-

wstałego Chrystusa, gdyż w początkach chrześcijaństwa mit o pogańskim bożku słońca zaadaptowano do potrzeb rodzącej się nowej sztuki i nowej symboliki.

Po kilku miesiącach prac odkopano całą podziemną nekropolię, w której na ostatni spoczynek złożono rzymskich kupców, handlarzy, wyzwolenców, panów i ich niewolników. W ten sposób potwierdziła się prawda starych przekazów o pogrzebaniu św. Piotra w środku istniejącego cmentarza pogańskiego, na którego miejscu w 50 lat po jego śmierci powstało nowe *coemetarium*.

Dalsze badania archeologiczne ustaliły, że cała nekropolia była używana aż do roku 330, kiedy to na tym miejscu zaczęto budowę bazyliki Konstantyna. Starożytni architekci i budowniczowie musieli wówczas rozwiązać trudny problem związany z topografią miejsca, bo cały cmentarz rozmieszczony był wzdłuż brzegu wzgórza, przez co część grobów znajdowała się na podłożu stromym, a część na łagodnym. Poradzono sobie w ten sposób, że groby położone niżej zasypiano ziemią, uzyskując dodatkowe fundamenty, zabezpieczające wzgórze przed obsypaniem. Było to przedsięwzięcie jak na ówczesne warunki techniczne, bardzo trudne, poza tym decyzja cesarza, zezwalająca na pewnego rodzaju „profanację” grobów musiała z pewnością wywołać silne protesty wśród rodzin pogańskich, których liczba w Rzymie wciąż jeszcze przekraczała liczbę chrześcijan. Archeologowie zadali sobie więc pytanie, czemu Konstantyn zdecydował się na olbrzymie wydatki i ryzyko zmiany prawa rzymskiego o ochronie grobów. Jediną zadawalającą odpowiedzią na to pytanie, była odpowiedź, że cesarz musiał wiedzieć o grobie św. Piotra właśnie na tym miejscu, a autentyczność miejsca wiecznego spoczynku Apostoła na pewno potwierdził ówczesny papież Sylwester. Ponadto badania naukowe stwierdzają, że cesarz Konstantyn otworzył grób św. Piotra i polecił wykonać nowy sarkofag z brązu i złota.

Jakkolwiek szczegóły pogrzebu św. Piotra okrywa milczenie, to jednak na podstawie starożytnych przekazów dowiadujemy się, że w 20 lat po śmierci Apostoła papież Anaklet kazał wybudować nad jego grobem rodzaj „sanktuarium”. W tym samym czasie przygotowano w jego pobliżu miejsce na grzebanie przyszłych papieży. Ks. Gajusz informował ok. 200 r., że istnieje *Tropaion* Piotra, stojące na Wzgórzu Watykańskim, przy czym przez *Tropaion* należy rozumieć budowlę nad grobem.

Cesarz Konstantyn, wznosząc w półtora wieku później bazylikę, musiał ją zlokalizować nad owym *Tropaion*. Archeologowie są zgodni co do faktu, że *Tropaion*, czyli nadziemna kaplica, w połączeniu z absydą i nawą musiała być umieszczona w centrum głównego wielkiego ołtarza świątyni. Naoczny świadek budowy pierwszej bazyliki pisał: „Do tego grobu przychodzą niezliczone tłumy z wszystkich stron imperium rzymskiego jako do wielkiego sanktuarium i świątyni Boga”.

Istnieje też inny interesujący przekaz z VI w., mówiący o świętym miejscu: „Człowiek, który pragnie się modlić, otwiera barierkę, która ogradza całe święte miejsce i podchodzi do grobu. Następnie otwiera małe okienko, wkłada przez nie głowę i wygłasza prośbę, z którą przyszedł. Nie będzie musiał długo czekać na dobrą wiadomość, jeśli się modlił uczciwie. Jeśli chciałby mieć jaką świętą pamiątkę, powinien wsunąć tam jakiś kawałek tkaniny, którą uprzednio zważył. Potem powinien się żarliwie modlić, aby Apostoł wysłuchał tej modlitwy. A potem — cud nad cudami — jeśli jego wiara była wystarczająco silna, tkanina, którą wyciągnął z grobu, będzie tak zasobna w boską siłę, że stanie się cięższa i wtedy zrozumie, że otrzymał łaskę, o którą się modlił”. Z powyższego opisu wynika, że pielgrzymi znajdowali się powyżej grobu św. Piotra, przez co ów kawałek tkaniny był spuszczały najprawdopodobniej w dół na sznurku przez wąski szyb, aby mógł dotknąć grobu.

Późniejsze wieki doprowadziły do wielu zmian w architekturze bazyliki; skutkiem tego, kiedy w XVI w. rozpoczęto budowę dzisiejszej świątyni, kaplica nad grobem św. Piotra nie przypominała formy pierwotnej. Główny ołtarz był przebudowywany trzykrotnie, ale sam grób pozostawiono w spokoju. Dopiero w 1594 r. podczas kolejnych prac przy rekonstrukcji głównego ołtarza oderwał się ze szczytu kolumny kawał zaprawy murarskiej i z całą siłą runął na sanktuarium. Wskutek uderzenia powstała szczelina, w której robotnicy ze zdumieniem ujrzeli oślepiający błysk złotego krzyża. Wedle tradycji, w sanktuarium watykańskim znajdował się złoty krzyż, który wraz z koroną ofiarowała do budującej się bazyliki matka cesarza Konstantyna, św. Helena. Papież Klemens, powiadomiony o spostrzeżeniu robotników, kazał natychmiast zamurować szczelinę, zaś dalsze prace w tym miejscu zostały przez niego zakazane.

Drugie spojrzenie w ciemność grobowca miało miejsce pod koniec XIX wieku, kiedy to historyk, jezuita Hartman Grisar otrzymał pozwolenie eksperymentu ze światłem elektrycznym. Dokonał tego w niszy znajdującej się poniżej ołtarza, zwanej Niszą Paliusza. W tej niszy jest ozdobne metalowe okno, a w nim drzwiczki otwierające się na wąski pionowy szyb, którego ściany — przynajmniej w górnej części — wyłożone były zielonym porfirem. Prawdopodobnie jest to ten sam szyb, przez który pielgrzymi spuszczały w dół kawałki tkanin. Nawiązaniem do starej tradycji jest niewątpliwie zwyczaj, do dziś dnia istniejący: to w Niszy Paliusza przez całą noc leży słuła nowo mianowanego biskupa zanim zostanie mu na drugi dzień oficjalnie przekazana.

Kiedy o. Grisar wpuścił przez szyb strumień światła elektrycznego spostrzegł, że prowadził on do niewielkiego, mrocznego pomieszczenia. Systematyczne badania podziemi watykańskiej bazyliki przypadają na wiek XX. Kilofy robotników odkrywają kolejno, wiek po wieku, warstwy historii. Na tyłach podziemnej kaplicy natknęli się na tajem-

niczy mur, a kiedy wykonali dość głęboki wykop wzdłuż jego fundamentów, odgrzebali na końcu spory otwór, wiodący do jakiegoś kolejnego pomieszczenia-grobowca. Ks. Kirschbaum, znajdujący się w ekipie badaczy, zeszedł przez otwór do nieregularnego, pustego pomieszczenia. Jego wąski strop, uformowany z prostokątnej płyty marmurowej zawierał inskrypcję z imieniem Aeliusa Isidorusa, z czego wypływał wniosek, że płyta jest częścią jakiegoś innego grobowca. W środku płyty był wycięty równy, kwadratowy otwór, stanowiący dno szybu wyłożonego zielonym porfirem. Bez wątplenia był to ten sam szyb, w który 50 lat temu wpuścił snop światła o. Grisar i przez który pielgrzymi przed wiekami spuszczały kawałki tkanin, aby dotknąć nimi grobu Apostoła. Odkrycie dna szybu oznaczało, że grób św. Piotra znajduje się w pobliżu.

W tym samym pustym, niewielkim pomieszczeniu o. Kirschbaum dokonał innego, wstrząsającego odkrycia: w szczelinie podłogi, wypełnionej kawałkami tynku znajdowały się ludzkie kości. Kości te nie były rozrzucone, ale jakby ręką ludzką zebrane i złożone w jednym miejscu. Otrzymaawszy zezwolenie papieża Piusa XII, uczony zebrał ze złości ok. 250 kawałków szkieletu ludzkiego i złożył w trzech ołowianych kasetach. Nie znalazł natomiast ani kawałka czaszki ani żadnego fragmentu kostnego z jej bezpośredniego sąsiedztwa. Fakt ten, wbrew pozorom, był dla sprawy identyfikacji wielce korzystny. Wiedzano bowiem, że w relikwiarzu umieszczonym nad ołtarzem w bazylice św. Jana na Lateranie znajduje się bezcenna relikwia — głowa św. Piotra, przechowywana tam przynajmniej od IX wieku. Prawdopodobnie relikwia ta jest autentyczna, a ukryto ją tam przed barbarzyńskimi najeźdźcami. Drugą okolicznością, świadczącą o autentyczności znaleziska był fakt, że znaleziono je w grobie św. Piotra i że leżały tam nietknięte co najmniej przez 1000 lat.

Przez kilka miesięcy kilku ekspertów medycyny poddawało kości drobiazgowym badaniom. W raporcie, przedstawionym później Ojcu św. utrzymywali ponad wszelką wątpliwość, że znalezione kości należały do człowieka silnej budowy ciała, który zmarł w wieku 65 do 70 lat. Fakty te potwierdzały informacje na temat osoby św. Piotra, ale nie było jeszcze całkowitej pewności.

Dużym sukcesem dalszych prac wykopaliskowych było odkrycie innych budowli znajdujących się wokół podziemnej kaplicy i pozostających z nią w strukturalnym związku. Odgrzebano również dalszych siedem grobów stłoczonych blisko grobu św. Piotra w sposób wyraźnie zaplanowany i potwierdzający ostatecznie lokalizację miejsca pochówku Apostoła. W jednym z tych grobów badacze zidentyfikowali szczątki jednego z pierwszych papieży, którzy zmarli śmiercią męczeńską.

Następnym zagadnieniem do rozwiązania było udowodnienie, że cała tajemnicza budowla z czerwonym murem za Tropajonem istniała już w 200 r. Odpowiedź na to pytanie dała kamienna płyta zakry-

wająca rów odwadniająca w podziemnym korytarzu. Na płycie był wytłoczony symbol starożytnej pracowni kamieniarskiej, dzięki któremu uczeni doszli do wniosku, że cała podziemna budowla powstała po roku 147, ale nie później niż w 165 r. Jeśli więc monument został zbudowany istotnie w tym czasie, to św. Piotr spoczywałby w grobie od 80 lat. Stąd wniosek, że wśród pierwszych osób oglądających nowo wzniesioną budowlę musieli się znaleźć ludzie, których rodzice lub dziadkowie na własne oczy oglądali śmierć Apostoła, a zatem nie mogli się mylić co do lokalizacji jego grobu. Skoro więc cała, dotychczas tajemnicza budowla, była owym Tropajon, nasuwało się kolejne pytanie: dlaczego miała niezwykłą dla świata chrześcijańskiego konstrukcję, tj. dwie nisze w murze i zwieńczenie w kształcie trójkątnego frontonu. Narzucało się wyjaśnienie wiarygodne, że stało się tak dlatego, bo przed zamknięciem Tropajonu w bazylice służył on bez wątpienia za miejsce kultu wielonarodowościowych rzesz pielgrzymów, musiał więc być szczególnie ozdobny. Na takie znaczenie Tropajonu wskazuje też „ściana napisów” pokryta całą siecią inskrypcji. Badania archeologów wykazały, że ta ściana, stanowiąca część ceglanego, czerwonego muru służyła jako podpora całej konstrukcji. Ponieważ jednak naruszała symetrię całego Tropajonu, architekci cesarza Konstantyna odcięli koniec „czerwonego muru” wykładając całość marmurem, ale pozostałą część z napisami pozostawili nienaruszoną.

Archeologów nurtowało jeszcze jedno pytanie: czemu kości św. Piotra (o ile hipoteza o ich autentyczności była słuszna) nie znajdowały się w centralnym miejscu grobu Apostoła, lecz w szczelinie fundamentów budowanej konstrukcji. Zagadkę tę można było wytłumaczyć jedynie jakimś zewnętrznym zagrożeniem, które spowodowało, że relikwie zabrano z trumny i pogrzebano w kryjówce pod „czerwonym murem”.

Po zakończeniu II wojny światowej prace w podziemnym sanktuarium były zasadniczo ukończone, a przez uczonych i archeologów został sporządzony dokładny raport na ich temat. Na podstawie tego raportu papież Pius XII w przemówieniu radiowym w 1950 r. oświadczył:

„Czy odnaleziono rzeczywiście grób św. Piotra? Odpowiedź na to pytanie pozostaje poza wszelkimi wątpliwościami. Tak, odkryto grób Księcia Apostołów. Taki jest końcowy wniosek po latach pracy i studiów. Drugie pytanie, związane z pierwszym dotyczy szczątków św. Piotra. Czy je znaleziono? W bocznej ścianie grobowca odkryto resztki ludzkich kości. Nie jest możliwe stwierdzić z całą pewnością, że należą one do Apostoła, ale fakt ten nie narusza historycznej prawdziwości samego grobu”.

W ciągu dwóch następnych lat po oświadczeniu Ojca św. dalsze studia badawcze potwierdziły jeszcze autentyczność grobu św. Piotra. Odkryto mianowicie na kawałku tynku z „czerwonego muru” napis

grecki z imieniem Piotra; została też rozszyfrowana inskrypcja łacińska w mauzoleum Valeriusa, przylegającego do Tropajonu: „Hominius Crestianis ad corpus tuum sepultis”, co jednoznacznie tłumaczy się, że koło ciała św. Piotra zostali pochowani chrześcijanie. To ostatnie odkrycie jest zasługą dr Margherity Guarducci, profesora epigrafii greckiej.

Nie był to ostatni sukces włoskiej uczzonej. W 1964 r. za pontyfikatu Pawła VI otrzymuje ona od Ojca św. zezwolenie na dokładne zbadanie domniemanych kości św. Piotra celem ostatecznego ustalenia ich autentyczności.

Zamierzone badania, do których włączył się również prof. Correnti i grupa naukowców z uniwersytetu rzymskiego, dotyczyły czterech głównych zagadnień: 1) chemicznej analizy ziemi, która przyklepiona była do kości, dla sprawdzenia, czy jest ona taka sama jak ta w centralnym grobowcu; 2) analizy tkaniny znalezionej wśród kości, dla określenia, czy nitki jej wykonane są z prawdziwego złota; 3) zbadanie kości zwierzęcych, znajdujących się wśród kości ludzkich dla stwierdzenia, że należą do zwierząt z I wieku; 4) zbadanie czaszki św. Piotra przechowywanej w relikwiarzu nad ołtarzem bazyliki laterańskiej.

Z początkiem 1965 roku był już gotowy do druku manuskrypt dr Guarducci, zawierający raporty naukowe oraz podsumowanie wszystkich odkryć dokonanych w ciągu 25 lat badań. Zasadniczym celem manuskryptu było udowodnienie, że kości z repozytorium wydrążonego w „ścianie napisów” są relikwiami Piotra Apostoła.

Świadczą o tym: 1) Wspaniała marmurowa budowla wzniesiona przez cesarza Konstantyna nad Tropajonem mająca na celu trwałe zachowanie pierwotnego grobu św. Piotra i jego szczątków doczesnych. 2) W starożytnym sanktuarium znajdowała się ściana z repozytorium wykonanym w czasach Konstantyna. 3) W owym repozytorium znajdowały się części szkieletu ludzkiego należące do mężczyzny starszego wiekiem, silnej budowy ciała oraz napis sugerujący, że jest to św. Piotr. 4) Ziemia przyklepiona do kości z repozytorium posiadała ten sam skład, co ziemia z grobowca pod monumentem. 5) Kości z repozytorium zawinięte były w królewską purpurową szatę przetykaną złotymi nitkami, co wskazuje, że mężczyznę traktowano z wyjątkowymi honorami: kombinacja bowiem purpury i złota od czasów starożytnych związana była z najwyższymi honorami. 6) Inskrypcja w repozytorium w języku greckim mówi, że „Piotr tu jest pochowany”. Inne inskrypcje na zewnątrz repozytorium, w języku łacińskim, przywołują jego imię w modlitwach. 7) Przeniesienie kości z grobu do repozytorium dokonano prawdopodobnie dla zapewnienia bezpieczeństwa szczątkom Apostoła. Mogło to być związane z chęcią zalania podziemną wodą, co zostało opisane w IV wieku, w czasach papieża Damazego. Repozytorium w „ścianie napisów” strzegło szczątków bezpiecznie, gdyż było zamknięte ze wszystkich stron. 8) Fakt, że

repozytorium znajduje się z boku, a nie w centrum sanktuarium nie miał większego znaczenia, gdyż „ściana napisów” stanowiła integralną część całej marmurowej budowli, która jednocześnie zamykała pierwszy grób św. Piotra. Dopiero nad nią zbudowano całą bazylikę. W każdym razie odległość repozytorium od środka wynosiła ok. 60 cm, co w ogóle jest bez znaczenia w porównaniu z rozmiarami sanktuarium bazyliki.

Wszystkie materiały, na których opierała się teoria dr Margherity Guarducci, zostały przekazane oddzielnie pięciu wybitnym, bezstronnym naukowcom. Cała piątka uczonych, specjalistów w różnych dziedzinach wydała sąd, że zarówno procedura, jak i wyniki przedstawionych im badań są bez zarzutu.

Pomimo to rewelacyjna publikacja wywołała w świecie naukowym szereg zastrzeżeń oraz wątpliwości, które należało usunąć na drodze dodatkowych, bardzo szczegółowych i wnikliwych badań.

W lipcu 1967 roku ukazała się drukowana broszura zawierająca wyczerpującą odpowiedź dr Guarducci na wszystkie zarzuty stawiane jej osobiście i całemu zespołowi badaczy.

Autorka zajęła się przede wszystkim wyjaśnieniem tajemnicy, jaka okrywała przez całe stulecia miejsce pochówku Apostoła. Otóż w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wspólnota musiała pilnie strzec sekretu, gdyż w świetle prawa rzymskiego św. Piotr był przestępcą i został skazany na śmierć jako wróg państwa. Jego ciało nie mogło być normalnie, zgodnie ze zwyczajem pochowane, a krewni czy przyjaciele nie mogli nawet odebrać zwłok. Chrześcijanom udało się, w jakiś nielegalny sposób, odzyskać zwłoki Piotra, ale pochówek musiał być dokonany potajemnie, a miejsce Jego wiecznego spoczynku osłonięte pieczęcią tajemnicy. Na poparcie tej tezy jest wiele dowodów m. in. w pismach cesarza Juliana, bratanka Konstantyna znajduje się stwierdzenie, że w ostatniej dekadzie pierwszego wieku, a więc jakies 20—30 lat po męczeństwie św. Piotra, grób Apostoła otaczała już cześć sekretna. Innym dowodem jest wzniesienie Tropajonu nad właściwym grobem. W górnych niszach Tropajonu umieszczono urny z prochami lub statuetki, aby w ten sposób zamaskować rzeczywistą funkcję monumentu.

Znaczące jest również powszechne milczenie o najważniejszej osobie początków chrześcijaństwa, co wskazywałoby na jakąś zorganizowaną akcję. Teoria rozmyślnego milczenia odnosi się także do ostatnich dwudziestu lat życia Apostoła, co do których brak wiarygodnych informacji. Skoro więc chrześcijanie potrafili tak długo ustrzec swego pierwszego biskupa, namiestnika Chrystusowego przed zemstą króla Heroda, tym bardziej pragnęli zabezpieczyć bezcenny skarb, jaki dla Kościoła stanowiły Jego relikwie.

W dalszym ciągu swego elaboratu dr Guarducci tłumaczy fakt umieszczenia kości św. Piotra w skromnym repozytorium. Stało się tak dlatego, że w roku 257 cesarz Walerian wydał edykt zabraniający

obzędów religijnych i zbierania się na cmentarzach, co w szczególności dotyczyło Rzymu. W tej sytuacji przeniesienie relikwii św. Piotra z grobu do dobrze zamaskowanego repozytorium stało się koniecznością. Oprócz groźby przypadkowego odkrycia grobu istniało bowiem jeszcze niebezpieczeństwo, że podczas tortur jakiś mniej wytrzymały wyznawca może zdradzić miejsce wiecznego spoczynku Apostoła. Przeniesienie relikwii mógł dokonać papież Korneliusz (251—253), któremu ten czyn przypisuje *Liber Pontificalis*.

O fakcie przeniesienia szczątków św. Piotra do repozytorium nie musiał wiedzieć nawet cesarz Konstantyn, który za radą papieża Sylwestra I zbudował nad pierwotnym grobem Piotra sanktuarium i obudował je bazyliką. Nieujawnienie sekretu było podyktowane roztropnością papieża, który nie mógł mieć pełnego zaufania do Konstantyna, zachowującego aż do śmierci tytuł „pontifex maximus”. W tej sytuacji papież nie mógł mieć absolutnej pewności co do prawdziwego nawrócenia cesarza na wiarę chrześcijańską, tym bardziej że Konstantyn nie chciał się zdecydować na przyjęcie chrztu.

Po śmierci Konstantyna jego następcy, a zwłaszcza cesarz Julian Apostata, ustosunkowali się niechętnie, a nawet wręcz wrogo do chrześcijaństwa, dlatego następujący po sobie papież utrzymywali w tajemnicy miejsce, gdzie przechowywano relikwie Piotrowe. Z biegiem czasu wiedza o sekrecie stawała się coraz bardziej mglista nawet w kręgach kościelnych. Zachowane dokumenty świadczą o tym, że w 595 roku papież Grzegorz Wielki rozpoczął swą pierwszą, na szeroką skalę zakrojoną przebudowę górnego sanktuarium i głównego ołtarza. Operacja ta wskazuje, że papież nie wiedział już o prawdziwym miejscu spoczynku Piotra Apostoła. Wszystkie te wyżej wymienione okoliczności sprawiły, że badacze podziemi bazyliki w połowie XX wieku stanęli wobec frapującej zagadki.

Z kolei należałoby wytłumaczyć fakt pozornie niezrozumiały: dlaczego nad grobem Apostoła zbudowano Tropajon na tyle okazały, że mógł przyciągać uwagę niewtajemniczonych? Przede wszystkim był budowany w połowie II wieku, kiedy w Rzymie panowali władcy wolni od fanatyzmu, a nawet zabraniający wrogich manifestacji przeciwko chrześcijanom. W ich schemacie rządzenia nie było miejsca na tłumienie i prześladowanie mniejszości narodowych i religijnych. Zdawało się więc, że dla wyznawców nowej wiary nadszedł okres spokoju i względnego bezpieczeństwa. Ponadto na obszernym dziedzińcu Tropajonu mogło się pomieścić 60—70 osób, gromadzących się tutaj na wspólne modlitwy i pociechy w chwilach wątpliwości i załamań. Najprawdopodobniej odbywały się tu też nabożeństwa i Msza św., o czym mogłaby świadczyć odkryta przez badaczy kamienna półka, przypominająca blat stołu, a znajdująca się pośrodku monumentu. W górnej niszy monumentu znajduje się otwór stanowiący jakby przejście na pasaż po drugiej stronie budowli. Otwór ten pełnił funkcję w systemie bezpieczeństwa podczas odbywających się nabożeństw;

gdyby ktoś obcy wtargnął na dziedziniec Tropajonu wówczas wszystkie przedmioty liturgiczne — kielich, wino, chleb — można było szybko podać komuś, kto stał po drugiej stronie muru.

Tropajon znajdował się wewnątrz nekropolii, zamkniętej już w starożytności żelaznymi wrotami. Wśród uliczek-pasaży, między grobami znajdował się duży, głęboki zbiornik na wodę. Ten rezerwuuar mógł z łatwością pomieścić 2 osoby, toteż wykorzystywano go do uroczystości chrztu. Tropajon musiał być wykorzystywany nie tylko do chrztów, ale i innych obrzędów takich jak wyświęcanie duchownych, konsekracja biskupów, a także zaślubiny i pogrzeby. Tak więc cały Tropajon, zbudowany nad szczątkami św. Piotra był w rzeczywistości pierwszą budowlą kościelną w dziejach chrześcijaństwa.

Brozura opracowana przez dr Guarducci stanowiła definitywne zamknięcie całego zagadnienia, odnoszącego się do grobu św. Piotra. Ojciec św. Paweł VI ogłosił światu wiadomość o odnalezieniu szczątków św. Piotra, a w dniu 27 czerwca 1968 roku w podziemnym pomieszczeniu bazyliki, przy „ścianie napisów” odbyła się uroczystość złożenia świętych relikwii w dawnym repozytorium, zamkniętym obecnie szklaną płytą z iluminacją świetlną. W 19 pudełkach z pleksiglasu, na kauczukowej piance znajdują się fragmenty szkieletu pierwszego Wikariusza Chrystusowego.

Kraków

KS. KAZIMIERZ DRZYMAŁA SJ

Joanna Wójtowicz

STOPIEŃ ZNAJOMOŚCI SŁOWNICTWA RELIGIJNEGO PRZEZ MŁODZIEŻ LICEALNĄ

Na ogólną sumę 1188 terminów obcych występujących w licealnych podręcznikach języka polskiego 10% przypada na terminy związane z wiarą, religijnymi systemami filozoficznymi, religijnymi gatunkami itp. Nie przy wszystkich użytych terminach znajdziemy definicję wyjaśniającą ich znaczenie. Można przypuszczać, że autorzy robią to:

- 1) świadomie, bowiem uważają, że znajomość tych terminów nie jest potrzebna uczniowi świeckiej szkoły,
- 2) nieświadomie, mylnie przypuszczając, że terminy te weszły w obieg literacki uczniów liceum.

Autor podręcznika dla klasy pierwszej, odznaczający się wyjątkową rzetelnością w wyjaśnianiu używanych pojęć, podaje na dole strony ich pełną definicję realno-znaczeniową lub też zastępuje ją